

Cisza w eterze

Wstaję sobie każdego ranka i po upewnieniu się, że jak dotąd, pogoda w dalszym ciągu jest nieszczerólna biorę się za robienie sobie herbaty, a w międzyczasie przeglądam poranne serwisy internetowe. A w nich dziwy! Dziś, na przykład, redakcje informują nas o wrażliwych wydarzeniach, które winny poruszać opinię publiczną, a mianowicie: Tymiński nie był agentem, Wałęsa ma imieniny i zaprosił gości, brak zgody na parady zboczeńców, chiński talerz sprzedano za pół miliona Euro, a w Holandii był wypadek kolejowy. Podobne tematy nudzą mnie każdego ranka i nie mogę się oprzeć wrażeniu, że w naszym kraju, sytuacja jest tak dobra, stabilna, a rząd RP zapewniwszy Narodowi powszechny dobrobyt, porządek i bezpieczeństwo, obija się, bo i tak nie ma kompletnie nic do roboty, natomiast drobna wpadka, która zmusza nasz (jakże bogaty!) kraj do zapłacenia dodatkowo iluś tam milionów Euro do budżetu Unii Europejskiej to taki drobiazg, że można się nim nie przejmować i czas najwyższy myśleć o wakacyjnych wożach, bo w kraju wszystko jest w idealnym porządku. No, może z wyjątkiem pogody.

Niestety, wszyscy wiemy, że ten sielankowy obraz jest daleki od rzeczywistości. Czym, zatem zajmuje się nasz „rząd” w tych dniach swych ostatnich? Co robią ministrowie, premier i reszta tej swoloczy? Czyżby nic? Może radują się ostatnimi tygodniami, w których mogą cieszyć się sekretarkami, gabinetami i służbowymi furami, a debilne pomysły np. przymusowego ubezpieczenia OC dla... rowerzystów (!!!)i opodatkowania Internetu przychodzą im do łbów jedynie z nudów, bo przecież nie od udaru słonecznego.

Obawiam się, że tak nie jest. W ministerialnych, prezydenckich i innych, gabinetach trwa intensywna praca. Być może najbardziej wytężona od początku kadencji tego, pożał się Boże, „Rządu” i Prezydenta. Tym razem, jednak, nie ma na celu dalszego łupienia Narodu, ani ograniczania wolności obywateli i gospodarki – zresztą, i tak, nie bardzo jest już, co łupić i ograniczać, bo niemal wszystko zostało złupione i ograniczone. Nie trwa intensywnie obsadzanie państwowych synekur kolesiami, bo za chwilę wyborcze tornado i tak wydmucha ich w kosmos. Co, zatem, robią panowie ministrowie, dyrektorzy, naczelnicy, itp.? Ano, to, co robi każdy przestępca na miejscu zbrodni – intensywnie zacierają ślady swojej zbrodniczej działalności – niszczą dokumenty, kasują dyski komputerów, szantażują świadków i odcinają sznurki powiązań. Czasem, coś tam, przedostaje się do mediów, ale to tylko wierzchołek góry lodowej. Reszty możemy się, co najwyżej, domyślać pomimo zasłony dymnej sporządzonej z informacji o sprawach błahych, lekkich i przyjemnych. I Naród to łyka jak gęś kluchy rad wielce, że ma spokój. Ale do czasu...

A ja? Jestem spokojny – i po wyborach będę miał, o czym pisać! O, tak!

A na razie wyłączę komputer i jadę do pracy zarobić na podatek, ZUS i cienki kawałek kiełbasy. Pojadę dziś rowerem – nie muszę jeszcze płacić za niego OC, a więc wyjdzie taniej. Nawet zupełnie darmo! Polecam gorąco.

Mariusz Warak